

powodzeń na zachodzie w późniejszym średniowieczu i nowożytnej epoce. Problem ten wymaga zbadania; ale wiadomo, jak bardzo trudne jest prześledzenie *procesów historycznych na drodze żmudnych badań źródłowych*. Wątpię, czy obecny stan naszych archiwów pozwoli na badanie i skontrolowanie trafności intuicyjnej, śmiałej i sugestywnej hipotezy młodego badacza.

Dalej podkreśla autor bierność polityczną szlachty wielkopolskiej w XVI do XVIII w. jako dalszy istotny czynnik niepowodzeń na zachodzie. Istotnie, gdy brakło presji z zachodu, nie wysyłano się wcale. Brak było dynamiki, brak *koncentracji sił narodowych jako czynnika decydującego*, który podkreśla autor. A przecież na owo wydobyć maksimum sił zdobył się agresywny sasiad w XVIII w. Jego potęga nie spadła jak gwiazdka z nieba. Wypracował ją i wywalczył. Stworzył przewagę siły i zastosował *reguły gry politycznej bezwzględnej*. Tego wszystkiego brakło u nas. Najwyższy czas zerwać z historyzmem idealistycznym w rodzaju „Ducha dziejów Polski” Choloniewskiego. Zastąpmy go pragmatyzmem w duchu pozytywizmu narodowego, rachuby głównie na siebie. Bo dopiero pod presją germanizatorskiego aparatu państwowości pruskiej zdobyło się społeczeństwo polskie przed stu laty na realną politykę. Znaleźli się przodownicy, którzy ujęli masę narodową w system organizacyjny, podnieśli ją cywilizacyjnie, uświadomili narodowo i zaopatrzyli w zasoby materialne. Z tą myślą, że gdy nadejdzie koniunktura (czyli wojna między zaborcami Polski), tylko wtedy będzie szansa i pora na zbrojny czyn. W najcięższej erze bismarckowskiej i bülowowskiej dopiero zdobyto się na ową koncentrację sił narodowych. Ale była to już tylko obrona zagrożonego istnienia narodowego. Ówczesnym przodownikom przynosi zaszczyt umiejętność znalezienia właściwych — na równi z

nieprzyjacielem, jak za pierwszych Piastów — metod walki. W erze patrona Jackowskiego uczono chłopą poznańskiego, że ziemi broni się nie tylko mieczem, ale też i „...plugiem, kierowanym nauką... dzisiaj już nie oręż, lecz praca na pracę, umiejętność na umiejętność, rozum na rozum uderza, a po której stronie większe zasoby moralne i intelektualne — ta zwycięża...” Jak w braku dynamiki, umiejętności, myśli i organizacji — na tle ogólnej koniunktury — tkwiły źródła niemocy, tak w wypracowaniu tych czynników i metod racjonalnych tkwiły źródła mocy narodowej — prawda, że pod presją — i sukcesów obronnych na zachodzie przed pierwszą wojną światową.

Witold Jakóbczyk

*Slovanský přehled*. Časopis pro poznávání politického sociálního a kulturního života slovanských národů a států. Založil Adolf Černý. Vydává Slovanský Výbor v Praze. Rocznik XXXII. 1946. Čís. 5—6.

Leżą przede mną trzy podwójne zeszyty rocznika 1946 „Slovanskeho přehledu”. Jak przedtem tak i teraz zasłużone to pismo pragnie służyć idei „poznawania politycznego, społecznego i kulturalnego życia narodów i państw słowiańskich”. Jak przedtem tak i teraz spełnia tę służbę rzetelnie i obiektywnie.

„Slovanský přehled” ma już za sobą z górą czterdzieści lat istnienia. Założony w r. 1898 przez Adolfa Černého, służył sprawie słowiańskiej aż do wybuchu pierwszej wojny światowej. Wznowiony po przerwie wojennej w r. 1925 wychodził regularnie przez kilkanaście lat; ostatnie zeszyty ukazały się już po utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw i dopiero wybuch minionej wojny przepadł po raz wtóry istnienie pisma. Pierwszą lukę „wojenną” wypełnił „Přehled” specjalnym rocznikiem

1914—1924; w ten sam sposób zamierza postąpić i obecnie, tak że numery obecnego XXXII rocznika przystępują od razu do omawiania zagadnień bieżących. Naczelnym redaktorem jest obecnie prof. dr Antoni Frinta, sprawy polskie referuje głównie inż. A. Málek. Poza tym wchodzi w skład kolegium redakcyjnego 9 osób, a współpracownicy rekrutują się niemal ze wszystkich krajów słowiańskich.

Na zawartość każdego z numerów składają się artykuły, przeglądy, sprawozdania, recenzje i bibliografia. Ilustracji na razie „Přehled“ nie zamieszcza; jedyną w trzech omawianych numerach jest portret chorwackiego poety Włodzimierza Nazora. Objętość zeszytu wynosi przeciętnie 8 arkuszy druku.

Nie ma obecnie w Polsce pisma, które by charakterem swoim odpowiadało „Slovanskemu přehledowi“. Najbardziej może zbliżone do niego jest „Życie Słowiańskie“, które jednak rozmiarami jest o połowę szczuplejsze, nie prowadzi bibliografii, podaje natomiast stale „Najważniejsze wiadomości o Słowiańszczyźnie współczesnej“, dostarczające danych elementarnych, koniecznych jednak wobec nikłej orientacji w sprawach słowiańskich u Polaków. „Życie“ prowadzi również stale dział pt. „Rozwój idei słowiańskiej w Polsce“ oraz drukuje przekłady z poezji narodów słowiańskich. Tego wszystkiego w „Přehledzie“ nie ma, za to artykuły są dłuższe i wszechstronniejsze, zazwyczaj o charakterze poważnych rozpraw naukowych.

Pierwszy zeszyt „Přehledu“ zawiera artykuł wstępny Adolfa Černego (nestora slawistyki czeskiej, wielkiego przyjaciela Polski i Łużyc) na temat początków pisma. Wspomina w nim Černý m. i. o swych kontaktach z Wilhelmem Bogusławskim, Janem Baudouin de Courtenay i Janem Karłowiczem, Z kolei czeski minister oświaty, Zdenko Ne-

jedlý, w artykule pt. „Na nowe drogi“ przedstawia rolę, jaką obecnie winien wypełniać „Přehled“ w świecie słowiańskim. Dalsze artykuły przynoszą omówienie demokracji sowieckiej przez V. Menšagina, charakterystykę stosunku szarego człowieka sowieckiego do walczącej o wolność Jugosławii przez M. Djilasa, przedstawienie nowego kształtowania się życia bułgarskiego po wojnie przez A. Fiałę i zreferowanie problemu Triestu oraz Słoweńców w Istrii przez J. Tumeę. „Przeglądy“ charakteryzują Związek Sowiecki po wojnie, nową Jugosławię, Bułgarię i problem łużycki, wnosząc do tych zagadnień bogaty i wszechstronnie naświetlony materiał rzeczowy.

Również sprawozdania są prawdziwą kopalnią wiadomości na temat wszystkich ważniejszych wydarzeń w świecie słowiańskim o charakterze politycznym, społecznym lub kulturalnym.

We wszystkich trzech działach szeroko uwzględnione są polonica. Wśród artykułów znajdujemy omówienie reformy rolnej w Polsce przez J. Michła, w przeglądach zarys życia politycznego nowej Polski, skreślony przez A. Málka i dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego pod hitlerowskim terrorem oraz w pierwszym roku akademickim po wojnie — pióra T. Lehr-Splawińskiego. Sprawozdania informują o rozpoczęciu działalności Towarzystwa Stosunków Kulturalnych z Polską, o sowieckim oratorium o Warszawie kompozycji W. Iwannikowa, dwóchsetnej rocznicy urodzin Kościuszki, Komitecie Słowiańskim w Polsce. Są w nich też artykułki o życiu kulturalnym Polski Zachodniej (Wrocław — Katowice — Toruń — Poznań), działalności Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Ludoznawczego, organizacji teatrów w Polsce. Zamyka ten dział nekrolog prof. Kutrzeby.

Z innych interesujących nas zagadnień zaznaczę uwzględnienie w dziale sprawozdawczym spraw łużyckich (ju-

bilusz Krawca, działalność „Towarzystwa Przyjaciół Łużyc“ w Pradze). Polonica zajmują też dużo miejsca w wykazie czasopism słowiańskich i w dziale bibliograficznym, obejmującym piśmiennictwo rosyjskie i polskie, jak również w dziale recenzyjnym, który omawia szereg polskich publikacji dokumentalnych na temat zbrodni niemieckich (dzieło Z. Wojciechowskiego: Polska—Niemcy oraz broszurę pt. „Chłop polski w dziejach i literaturze“). Szczegółowe recenzje nie pozwalają mi na równe szczegółowe omówienie dalszych dwóch zeszytów „Přehledu“, poprzestanę więc na wyliczeniu tylko najważniejszych pozycji. Można do nich zaliczyć artykuł J. Dolansky'ego o W. Natorze (w nr 3—4) oraz o rewolucyjnej działalności M. Bakunina wśród Słowian V. Čejchana (nr 5—6). Na polonica składa się w numerze 3—4 „Przeгляд gospodarczy dzisiejszej Polski“ A. Málka, dający doskonałą charakterystykę przemian w strukturze gospodarczej naszego państwa, związanych z przesunięciem granic na zachód, oraz artykuł St. W. Dobrowolskiego o polskich uniwersytetach powszechnych TUR'u. W dziale sprawozdań w tymże numerze podany jest tekst czesko-słowacko-polskiej umowy kulturalnej. Ponadto znajdujemy w nim wiadomość o kursach języka polskiego w Pradze, pobycie marszałka Tito w Polsce i związanym z nim podpisaniem umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między obu państwami oraz dokładne omówienie — słabo jeszcze stosunkowo znanego na naszym własnym terenie — zagadnienia proslowiańskiego i słowiańszczyzny nastawienia programów szkolnych. Dowiadujemy się m. in. z tego artykułu w czeskim periodyku, że po wprowadzeniu nadobowiązkowej nauki języków słowiańskich w Krakowie zgłosiło się na nią (poza rosyjskim) około 700 uczniów. Szereg drobniejszych artykułików w tym numerze dopełnia

szczegółowego obrazu ważniejszych wydarzeń w Polsce; wszystkie bez wyjątku informacje nawet tam, gdzie chodzi o kwestie sporne, zredagowane są z daleko posuniętym obiektywizmem. W dziale recenzji omówiona jest przez A. Fiałę niemal nieznaną u nas praca Stanisława Kota pt. „Stanisław Estreicher na tle życia kulturalnego Krakowa“, wydana w Glasgow w ub. roku. Z bibliografii, poszerzonej o slawica czeskie oraz jugosłowiańskie i obcojęzyczne, dowiadujemy się m. in., że Czesi wydali już po wojnie podręcznik języka polskiego F. Karasa („Učim se polsky“). Lusatica ograniczone są w tym numerze do informacji o prołużyckich stowarzyszeniach w Polsce, do omówienia strat Serbo-Łużyczan na polu kulturalnym (Domaška, Slodeńk, Kral, Skala) i wzmianki o rektywacji Serbskiej Macierzy.

W numerze 5—6 na polonica składają się przede wszystkim artykuły A. Málka pt. „Manifest lipcowy jako podstawa nowej demokracji polskiej“ oraz A. Bardacha pt. „Problem kultury w publicystyce odrodzonej Polski“ omawiający przede wszystkim zagadnienia kultury ludowej. Dział sprawozdawczy omawia m. i. Kurs słowiańszczyzny w Dusznikach i dni kultury polskiej we Wrocławiu. Interesująca jest też zamieszczona w nim statystyka przekładów z literatury polskiej w ZSRR. Pierwsze miejsce zajmuje Wasilewska tłumaczona na 10 języków przy ogólnym nakładzie 5.262.000 egzemplarzy, następnie Sienkiewicz (14 języków i 857.000 egzemplarzy), Reymont, Orzeszkowa, Żeromski i Konopnicka. Recenzje pióra Heleny Gruszczyńskiej-Dubowej omawiają „Dymy nad Birkenau“ Szmaglewskiej, „Kratę“ Gojawicyńskiej i „Noc“ Andrzejewskiego, traktując trzy powyższe utwory beletrystyczne na równi z omówieniami poprzednio publikacjami o charakterze dokumentarnym. Z bibliografii dowiadujemy się

m. i. o czeskim przekładzie „Po prostu miłość“ Wandy Wasilewskiej oraz o studium J. Usijewiwa o tejże autorce. Zawiera też bibliografia nowy dział — bułgarski. Lusatica reprezentuje w tym numerze artykuł Frinty o programie narodowym i przejawach życia kulturalnego Serbo-Łużyczan (sprawy oświatowe, skhadżowanki, ruch wydawniczy, pierwszy numer dwutygodnika „Naše Noviny“) oraz wzmianka o obchodzie ku uczczeniu pamięci Józefa Páty. Książek w języku łużyckim i o Łużycach należy szukać w przeglądzie bibliograficznym sławiców czeskich.

Na zakończenie tego z konieczności sumarycznego i pobieżnego przeglądu zawartości trzech pierwszych zeszytów

„Slovanskeho Přehledu“ należy wyrazić jego redakcji pełne uznanie za tak świetne prowadzenie pisma, którego szereg artykułów zasługiwałby na przekład lub przynajmniej na obszernie zreferowanie, a pod adresem nas samych żal, że dotąd nie zdobyliśmy się na podobne, i nadzieję, że z biegiem czasu podciągnie się na poziom „Přehledu“ „Žycie Sloviańskie“. I jeszcze jeden żal — nie wiem, pod czym adresem — że tak trudno (jak w ogóle wydawnictwa czeskie) dostać do rąk to czasopismo, które zasługiwałoby na szerokie rozpowszechnienie: nie wiem, czy w całej Polsce jest jego dziesięć egzemplarzy.

Witold Kochański